

Opisywanie obrazów nie ma sensu.
Sam powiedziales, ze po zagraniu koncertu
czy namalowaniu obrazu tworca nie ma juz nic do powiedzenia,
chyba, ze w nastepnym dziele.
To co chciales namalowac - namalowales i to jak!
Jestes mistrzem nastroju zadumy, myśli, zachwytu
nad tym co bylo, jest i bedzie.
Malujesz czas zatrzymany, zauważony, podarowany
i utrwalony na zawsze.
Wazne jest co i jak malujesz.
Unikasz zgiełku, nagromadzenia zbytecznych elementów
w pejzażu, martwej naturze.
Unikasz tłumy, czasami pojawia się człowiek albo para ludzi
przeważnie odwróceni tyłem do widza.
Pies wie wszystko, jest narratorem spragnionym uczuć i współczucia.
Aktorzy, których oblicza skierowane są na zewnątrz obrazu
to ocalone od zapomnienia portrety z przeszłości.
".... Tam ktoś mieszkał, tam ktoś mieszkał
Tam ktoś mieszkał razem z nami
Tam ktoś mieszkał, tam ktoś mieszkał
Już go nie ma między nami."
(bardzo ważny jest rytm tego powtarzania)
Życie jest teatrem więc wszedłeś w teatr,
żeby lepiej poznać smak życia.
Obrazy to scena z której usunąłeś zbędne elementy po to,
by widz miał możliwość uwolnienia swojej wyobraźni.
".... Na ścianach z tapet mapy rozmazane
Z zacieków w kącie wytania się świat."
Faktura dzieł, które stworzyłeś wchłonęła i utrwaliła
prawdziwą energię artysty, którą wrażliwy odbiorca
Twojej sztuki potrafi właściwie odczytać i przeżyć.

Roman
M
Edward Kalara (R)